

W rozmowie z Pilatem Jezus mówi: *Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby Królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd* (J 18, 36).

Jeszcze teraz Królestwo Boże nie jest stąd,

ale On pragnie,

aby Jego Królestwo rozwijało się tu, na ziemi, aby panowanie Jego miłości objęło cały świat. W modlitwie Pańskiej wołamy: *Przyjdź Królestwo Twoje!* Ale czy rzeczywiście szczerze pragniemy przyjścia Królestwa Bożego? I co robimy, by ono zaistniało na ziemi? Jezus obiecuje, że jeśli postawimy troskę o Jego Królestwo na pierwszym miejscu w naszym życiu, to On zatroszczy się o wszystkie nasze potrzeby.

Nasz Ojciec z Bożego Królestwa nie jest jak ziemscy władcy; On nie narzuca swej władzy, nie wdiera się przez mocą, nie ustanawia praw segregujących ludzi na mniej lub bardziej ważnych. On stoi u naszych drzwi i czeka, czy zechciawszy Go wpuścić do serca



Pragnąc królestwa

Jezusa

pozwolimy tam Jemu królować. Może taki Król bez „siły przebicia” nie jest atrakcyjny dla szarego wędrowca, ale Pismo mówi: *Tizeba, aby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod Swoje stopy* (1 Kor 15, 25). Ten Król uczy nas, że królowanie to służba, że ten, co jest największy, ma być sługą. Jest On naszym Panem, który życie oddał za swoich poddanych. Tylko z Tym Władcą będziemy wspólnie królować jako dzieci Boże i dziedzice Królestwa Niebieskiego. Jeśli dziś tu z Nim cierpimy, to po to, aby mieć z Nim udział w chwale, w Domu Bożym, który trwa na wieki.

Uznając panowanie Jezusa w swym życiu, wierzymy, że dostaniemy wolność prawdziwą i życie. On nie chce niewolników służących z lęku, a tych,

co za Nim idą nazywa przyjaciółmi. Daje wtedy moc, dzięki której nie można się ugiąć przed bożkami tego świata ani poddać złu. On nie zniewala jak mamona, ale czyni wolnym, jeśli tylko się do Niego zwrócimy. Szukasz miłości i akceptacji? *Bóg tak*

umilował świat, że Syna

Swego Jedyne go dał, zatem u Niego w pełni znaleźć można miłość i pokój. Wielki jest Bóg, skoro nie zabierając trudności ani cierpienia, pokazać może, iż On je zwyciężył i nie jesteśmy sami ze swoimi problemami. Ten pokój to pewność, że On jest Panem w każdej sytuacji i nic nie dzieje się bez Jego woli. Tylko On troszcząc się o nas, zaspokoi głód i pragnienie, wzmocni w słabości, a widząc grzech i skrucę wybaczy, nie potępiając. Miłość Jego pozwoli powstać z upadku i iść dalej. *Widziałem jak występny się pysznił i rozpierał jak cedr zielony. Przeszedłem obok, a już go nie było* (Ps 37, 35). Boże Królestwo trwa na wieki i ugnie się przed nim każde kolano.

KRYSZTOF GŁOSIŃSKI

Pielgrzymka Stowarzyszenia Krwi Chrystusa

18 maja br. na Rynku w Bolesławcu nastąpiło uroczyste ogłoszenie ustanowienia św. Marii de Mattias patronką tego miasta. W uroczystości, która zgromadziła ok. trzech tysięcy wiernych, wzięli udział także członkowie istniejącego przy naszej parafii Stowarzyszenia Krwi Chrystusa.

Podczas uroczystej Eucharystii, pod przewodnictwem ks. abp. Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, ogłoszony został dekret Stolicy Apostolskiej o nadaniu miastu Bo-

lesławcu patronatu Świętej.

Maria de Mattias jest założycielką Zgromadzenia Adoratorek Krwi Chrystusa.

Urodziła się 4 lutego 1805 r. w Vallecorsa we Włoszech. Była żarliwą mistyczką i ogromnie zaangażowaną w realizację swych idei. Otwierała szkoły niepubliczne dla dziewcząt w niezwykle trudnych czasach początku XIX wieku, gdy kobiety nie miały możliwości zdobywania wiedzy poprzez edukację. Dzięki temu otworzyła nowe



drogi obecności kobiety w Kościele i w życiu społecznym. Pragnąc reformy społeczeństwa i świata, nie ograniczyła się wyłącznie do samej szkoły. Jej katechezom – przeznaczonym głównie dla kobiet i młodzieży – niejednokrotnie z ukrycia przysłuchiwali się również mężczyźni, do których, zgodnie z ówczesnymi zwyczajami, nie mogła przemawiać.

Przy Kościele Uniwersyteckim